

Pani Jadwiga Sztabińska
Redaktor Naczelna
Dziennik Gazeta Prawna

Szanowna Pani Redaktor,

W związku z ukazaniem się artykułu red. Ewy Ivanovej pt. „Rzecznik mniej obywatelski” (Dziennik Gazeta Prawna, 7.07.2015), zawierającego nieprawdziwe informacje i fałszywe tezy, mogące wprowadzić Czytelników w błąd, na podstawie art. 31a ust. 1 ustawy Prawo Prasowe (Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24 z późn. zm.), uprzejmie proszę o zamieszczenie następujących sprostowań i wyjaśnień.

Przede wszystkim należy wskazać na oczywistą manipulację – autorka artykułu dokonała arbitralnego wyboru i porównania niektórych danych tylko z roku 2009 i roku 2014, a nie z 5-letniej kadencji Rzeczników, natomiast oceny odniosła właśnie do całej kadencji.

Red. Ewa Ivanova stwierdza, że „Za czasów dr. Kochanowskiego wpływ listów w sprawach indywidualnych wyniósł 65 208 rocznie.” Nieprawda, bo tyle spraw było tylko w jednym, „najliczniejszym” roku kadencji. Przy okazji warto zauważyć, że rekordowy jednoroczny wpływ spraw w całej historii urzędu RPO miał miejsce w 2013 roku – 70 002 sprawy. Przeczy to tezie autorki, że w obecnej kadencji mamy do czynienia z „niższym zainteresowaniem pomocą RPO” ze strony obywateli.

Teza o spadku zainteresowania obywateli, jak również zmniejszenia aktywności oddziałów terenowych RPO, powtórzona została w przywoływanej w artykule wypowiedzi pani Katarzyny Batko-Tołuć z Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska. Prawdą jest tylko to, że na skutek nieoczekiwanych ograniczeń budżetowych Rzecznik Praw Obywatelskich zmuszony był zawiesić od kwietnia 2014 r. cztery z siedmiu okresowych Punktów Przyjęć Interesantów: w Krakowie, Kielcach, Wałbrzychu i Olsztynie. Należy jednak zwrócić uwagę, że ogólna liczba kontaktów z interesantami w tym czasie wydatnie wzrosła, zgłaszają oni bowiem swoje problemy nie tylko osobiście, ale także telefonicznie. I tak w 2014 r. przeprowadzono 38 258 takich rozmów, zaś w wybranym przez autorkę do porównania roku 2009 tylko 22 960. Te dane, jak również inne, nie pozostawiają wątpliwości, że zainteresowanie obywateli pomocą RPO wzrasta a nie maleje.

W artykule stwierdzono również, że „w sprawach przeciwdziałania przejawom rasizmu i walki z przestępczością motywowaną nienawiścią rasową (...) tytaniczną pracę wykonał raczej prokurator generalny, a nie RPO”. Tymczasem już w 2011 roku to właśnie Rzecznik zwracał Prokuratorowi Generalnemu uwagę na problem umarzania postępowań w przypadku tzw. przestępstw z nienawiści (patrz wystąpienie RPO-634137-I/09/MSW oraz liczne spotkania i wypowiedzi publiczne). Ponadto, w listopadzie 2014 r. – właśnie ze względu na stwierdzenie opieszałości działań – Rzecznik Praw Obywatelskich wraz z Prezesem Trybunału Konstytucyjnego zorganizowali w Miejscu Pamięci Auschwitz wielką dyskusję

panelową pt. „Rola wymiaru sprawiedliwości w przeciwdziałaniu nienawiści i dyskryminacji”, na którą zaprosili prokuratorów i sędziów (<http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/prawo-nie-moze-byc-wolne-od-artosci,1663.html>).

Odnosząc się do zarzutu, cytowanego w artykule adwokata Zbigniewa Krügera, że „niewystarczająca była też reakcja rzecznika na projekt, a następnie uchwalenie ustawy o niebezpiecznych przestępcach” należy przypomnieć, że w tej sprawie Rzecznik skierował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, a więc skorzystał ze swojego „najdalej idącego” uprawnienia. Nie mówiąc już o tym, że nadal kieruje wystąpienia generalne związane z tą sprawą.

Jako urząd publiczny z całą powagą i pokorą przyjmujemy wszystkie krytyczne opinie dotyczące działalności RPO. Jednak trudno mi się zgodzić z publikowaniem nieprawdziwych bądź arbitralnie wybranych danych i wynikających z nich fałszywych tez. Zwłaszcza w „Gazecie Prawnej”, która przez całą kadencję niemal codziennie bardzo uważnie śledziła i rzetelnie relacjonowała wszystkie wydarzenia dotyczące pracy Rzecznika, za co jestem Państwu wdzięczna.

Zdumienie musi budzić zwłaszcza postawa autorki, pani red. Ewy Ivanovej, która zwracała się do BRPO z pytaniami w tej sprawie i otrzymała odpowiednie dane, jak również wyjaśnienia w rozmowach telefonicznych z pracownikami Biura. A następnego dnia opublikowała zupełnie inny, nieprawdziwy obraz pracy instytucji. Nie wykorzystując nawet informacji zamieszczanych wcześniej we własnej gazecie. Jak tego typu postępowanie ma się do elementarnych zasad etyki dziennikarskiej?

Będę wdzięczna za zamieszczenie niniejszego sprostowania, jak również za wszelkie wyjaśnienia ze strony Redakcji.

Irena Lipowicz

Rzecznik Praw Obywatelskich